wolnelektury.pl

Tadeusz Borowski

Nocna elegia



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

TADEUSZ BOROWSKI

GDZIEKOLWIEK ZIEMIA...

Nocna elegia

Ziemia, Niebo, Obraz świata

Jakże szeroka jest ziemia, ląd próchniejący w eterze[1],
przeryty dróg wąwozami, wyschłymi jak rzek łożyska.
Stalowy, niski klosz nieba fioletem nocy się błyska
i drży od świetlnych eksplozji milionów odległych gwiazd.
W czarne rzucone przestrzenie po niewidzialnych orbitach
cyrklem wyrżniętych w eterze kołują gwiazdy ogniste.
Jak nietoperze upiorne głąb przerzynają ze świstem,
nie mogąc się wyrwać z węzłów dziwacznie splątanych elips.
Z wysiłkiem eter borują i w męce krzyczą sygnały.
Umarłe oczy przestrzeni niezdrowym blaskiem zaległy:
kiedyż się elips sprężyny ze świstem stali odegną,
a gwiazdy przed siebie runą, rwąc wodospadem przestrzeń?
Samotność i męka świecenia, męka wiecznego obrotu
tężeje jak ból w kręgosłupie. Gwiazdy falami krzyczą.
Wstrząsane niebo wszechświata falami światła przebiega
i drży jak skóra żołnierza, gdy się podrywa z okopu.

Cierpienie

Na próchniejącym globie od lat milionów oślepłym,
przeżarci rtęcią księżyca, upiornie trupią poświatą
krążymy po drogach wykutych jak ślepcy ręce podnosząc.
W żyły nam wżera się cisza i bryzga brunatną krwią,
która tężeje w dziwaczne kontury krzaków, w łamane
ostre kratery i zbocza, ssąc nocne zatrute powietrze.
Pod niebem z lodu wykutym jak gdyby w śnie lunatycznym,
w przemożnym rytmie jak oddech, stawiając nogę przy nodze
od lat tysięcy krążymy ziemią tylekroć zdeptaną.
Załomy cieniów i ostre, stężałe w martwym grymasie
płaszczyzny rtęci badamy ostrożnie palcami stóp,
idąc przez ziemi most nad rwącym nurtem eteru.

Zarysy gór, rozkład blasków, w księżycu niepewnych jak sen,
i sen, snu chciwe oddechy, gdy płucom wydarto powietrze,
kreślimy dłonią na piasku, na przekór wiatrom i deszczom.
Namokłe ziemi okruchy w faliste linie zwijamy
jak z papirusów czytając zamierzchłe znaki kabały[2].
W rękach ważymy grudy, z gór odzieramy kamienie,
krwawią się dłonie, drży serce jak nocny świetlisty ptak,
kiedy się prężąc do skoku sznury z eteru kręcone
rwiemy i ziemię padając drzemy w agonii rękoma.

[1] *eter* — wg daw. nauki niedostrzegalna substancja wypełniająca kosmos. [przypis edytorski]

[2] *kabała* — mistyczna nauka w judaizmie, powstała w średniowieczu; kabaliści stosowali w swych dociekaniach kombinacje liczb i liter, którym przypisywali głębsze znaczenie. [przypis edytorski]

Oto niebo jak strop fabrycznej hali drgającej od maszyn
biegnie kosmiczną falą, napina się z chrzęstem jak łuk,
i ziemię sobą zaciska, gniewną walczącą pięścią.
Oto wdeptani po piersi w granit rozdarty na piasek
dźwigamy oczy z wysiłkiem, wznosimy wzroku kolumny,
dzierżące nieba kopułę, ogromne ciążenie gwiazd,
a w płucach ucisk nieznośny, a piersi ciężar przygniata,
na wylot przeżarta rtęcią z serca wypływa nam krew.
Oto wszechświata ciężar, walący się na nas lawiną,
dźwigamy i ręce wznosimy w niebo, zmarszczone jak brew.
Z globu, co spróchniał w eterze, milionom odległych gwiazd
jak żagiew[3] płonącą rzucamy ludzki, samotny śpiew

Kondycja ludzka, Cierpienie, Śpiew, Koniec świata

[3]*żagiew* — pochodnia, płonący kawał drewna. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.
Ten utwór jest w domenie publicznej.
Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.
Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/borowski-nocna-elegia/

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Borowski, Gdziekolwiek ziemia. Cykl poetycki, [Warszawa 1942].

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja zrealizowana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Maria Bakalarska, Monika Sałach.

Wesprzyj Wolne Lektury!
Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.
Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?
Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.
Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.
Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.